

Konfederacja zasiadła przy stoliku

21 lipca 2023

Miało być „wywrócenie stolika”, przy którym zasiadają od lat te same ugrupowania, a tymczasem Konfederacja w pełni się do nich upodobniła. Na listach wyborczych roi się od rodzin liderów narodowo-libertariańskiego sojuszu, nie wspominając już o spadochroniarzach z Prawa i Sprawiedliwości. Jak widać „antysystemowcy” stają się do bólu systemowi, gdy tylko poczują polityczne frukty.

A według sondaży z ostatnich kilku miesięcy nie trzeba o nie specjalnie drzeć. Wręcz przeciwnie, notowania Konfederacji są na tyle wysokie (i w zasadzie cały czas rosną), że „miejsca biorące” raczej nie ograniczą się jedynie do liderów list. Realnie o poselskich stołkach mogą liczyć więc „dwójki” oraz „ostatni na liście, pierwsi w działaniu”, jak za czasów swojej przynależności do PO reklamował się Janusz Kowalski z Solidarnej czy tam Suwerennej Polski.

Jak już jesteśmy przy Platformie, to jednym z jej niezbyt udanych rządowych programów była „Rodzina na Swoim”. Dużo skuteczniejszy może się tymczasem okazać konfederacyjny program „Rodzina w Sejmie”. Co prawda sojusz libertarian i narodowców ogłosił tylko kształt trzech pierwszych miejsc swoich list w poszczególnych okręgach wyborczych, ale już i tak znalazło się na nich miejsce dla żony Krzysztofa Bosaka, ojca Konrada Berkowicza, brata Sławomira Mentzena i zięcia Janusza Korwin-Mikke (startować ma również jego żona).



Na tym nie koniec „niespodzianek”, bo Konfederacja przygarnęła także przysłówiowych spadochroniarzy. Syn szefa Najwyższej Izby Kontroli Mariana Banasia nie wzbudził aż takich

kontrowersji wśród elektoratu ugrupowania, ale zupełnie inaczej jest z Anną Siarkowską. W mediach społecznościowych zaroiło się od jej zdecydowanej krytyki, co nie powinno dziwić. Siarkowska jest posłem od ośmiu lat (ostatnio w Suwerennej Polsce, czyli w klubie PiS) i chyba sama już nie wie, ile inicjatyw zwiedziła w tym czasie.



Nawet popularne w środowisku „ideowej prawicy” profile w mediach społecznościowych wypomniały Bosakowi, że jeszcze nie tak dawno zapowiadał, iż na listach Konfederacji na spadochroniarzy nie będzie miejsca. Jak widać poseł zmiennym jest, zwłaszcza jeśli chodzi o jego wieloletnią koleżankę z Młodzieży Wszechpolskiej. Wówczas kołesioństwo, będące zresztą zmorą środowiska narodowego, bierze górę.

Gdzie więc w tym wszystkim osławione „wywracanie stolika”, które tak głośno zapowiadali konfederaci? Otóż... tylko w rojeniach jej wyborców. Najważniejsze, że biznes kierowany przez panów Mentzena i Bosaka się kręci. Piwo dobrze się sprzedaje, toruńska knajpa lidera Nowej Nadziei chyba też na klientów nie narzeka, a poselskie diety spływają na czas. I będą jeszcze spływać rodzinie i znajomym królika.

Aż ciśnie się na usta pompatyczne „i tylko Polski szkoda”, ale to właśnie umiłowanie frazesu przez wyborców jest tutaj problemem. Na tym przed ośmioma laty wygrało Prawo i Sprawiedliwość, natomiast teraz zyskuje Konfederacja ze swoimi naiwnie prostymi i tak naprawdę do bólu systemowymi hasłami. To już jednak temat na inną opowieść, która jeszcze pojawi się na łamach naszego portalu.

Autorstwo: M.

Źródło: Autonom.pl